

OSTATNIE WIADOMOSCI

Codziennie pismo białostockie

10^{gr.}

BIAŁYSTOK, Środa 6 listopada 1935 r.

10^{gr.}

Zdradziecki ras Gugsa uwieziony?

Tysiąc bomb zrzuca lotnicy Makalle będzie bronił do ostateczności

ADDIS ABEBA, (PAT). We dług otrzymanych tu wiadomości ras Gugsa, mianowany przez władze włoskie gubernatorem Agame, został zmuszony do osiedlenia się w Adi gracie, gdzie jest mocno strzeżony i pozbawiony wszelkiej swobody ruchów.

O drugim dniu ofensywy włoskiej na froncie północnym ze źródeł francuskich donoszą, że z trzech korpusów armii włoskiej w prowincji Tigre dwa maszerują na Makalle. Ustaliły one między sobą łączność. Korpusy te mają poparcie na lewym skrzydle ze strony oddziałów dankaliskich, idących w kierunku Dollo. Mała ta miejscowość, znajdująca się w odległości 20 km. na wschód od Makalle, stanowi jedna z celów ofensywy armii gen. de Bono. Miejscowości Dollo nie należy mieszać z miastem Dolo, leżącym na pograniczu abisyjsko-egipskim. Abisyjczy i brytyjskiemu królowi Kassa, a także w wspomnianych w komunikatach, dotyczących wydarzeń na froncie południowym.

DALSZE ZDOBYTCZE
Korpus gen. Santini, według informacji ze źródeł włoskich, zajął Eniba Maskał, które znajdują się na wzgórzach, panuje nad pozycjami Kada i Nizero.

Włoski korpus tubylczy, który wyruszył z Entisio, bez oporu zajął Schebena, Adi Beles i miasto Hausien. Samoloty włoskie na tym odcinku frontu rozprysły kilkuset abisyjskich w Maraco i Nadire w odległości 25 km. na wschód od Hausien.

Trzeci korpus włoski na prawym skrzydle, według informacji francuskich, posuwa się naprzód od Aksum ku rzece Takaze w kierunku rejonów Sellenti i Tembien, gdzie gromadzą się podobno wyborowe siły abisyjskie.

Żadne ze źródeł, w tej liczbie i informacji włoskie, nie podają potwierdzenia wiadomości o zajęciu Makalle przez Włochy.

Według informacji angielskich,

ofensywa włoska w drugim dniu na froncie północnym rozciąga się na linii przeszło 100 km. Włosi są u wrót Makalle, oddziały straży przed

nich dochodzą zapewne do miasta. Naogół w swoim marszu przez Tigre Włosi spotykają mały opór, oprócz potyczek dotychczas nie zanotowa-

nych żadnych wydarzeń wojskowych. Jednak, według wiadomości angielskiej z Addis Abeby, już na południe od Hausien Włosi spotkali się

z silnym oporem wojsk rasa Soyama.

Z 3 kolumn wojsk włoskich, posuwających się naprzód w linii Aksum — Adua — Adigrat, kolumna, podążająca z Adigratu, ma za cel zdobycie Makalle. Kolumny z Adui i Aksum idą w kierunku południowo-wschodnim do Tokulu, gdzie prawdopodobnie rozegra się bitwa z wojskami rasa Kassy. Według informacji abisyjskich, teraz dopiero zaczęły się prawdziwe boje. Wbrew poprzednim wiadomościom, Makalle ma być bronił do ostateczności. Wojska abisyjskie po raz pierwszy zmierzają swe siły z armią włoską.

Na froncie południowym, według informacji z Addis Abeby, 25 samolotów włoskich bombardowało studnię w Gorahel, zrzucając około tysiąca bomb, które spowodowały wiele ofiar wśród ludności cywilnej.

„Batory”, samochody i wojna w Afryce

Zastrzeżenia Polski w sprawie sankcji

GENEWA. — Wczoraj w Genewie omawiano sprawę rozszerzenia zakazu wywozu do Włoch na naftę, żelazo i węgiel kamienny. Decyzje nie zapadły, gdyż wszystko zależy od udziału Stanów Zjednoczonych Am. Płn. w tych sankcjach.

Specjalny komitet rozwał ponadto sprawę utrzymania w drodze wyjątkowej sto

sunków handlowych z Włochami.

Na komitocie tym radca Wszelaki przedstawił oba wypadki interesujące Polskę, a mianowicie sprawę zamówienia statku „Batory” oraz kontraktu Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie z budową samolotów.

Co do tej ostatniej umowy radca Wszelaki podkreślił, że zerwanie jej i ustanie dowozu części składowych z Włoch mogłoby doprowadzić do największych trudności dla jedynej polskiej fabryki samochodów, a nawet częściowo jej unieruchomienia, podczas gdy efekt takiego zerwania dla Włoch byłby minimalny.

Podobne zastrzeżenia zgłosiły następujące państwa: Sjam, Norwegia i Persja. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

Warunki angielskie w sprawie wycofania floty

LONDYN, (PAT). Reuter donosi: Atmosfera w stosunkach angielsko-włoskich stała się bardziej pojednawcza. Naskutek rozmów genewskich rząd brytyjski w każdym razie stawia dwa żądania, jako warunek do wycofania części sił zbrojnych z Morza Śródziemnego.

Żądania te są: 1) przerwanie propagandy antybrytyjskiej, 2) zmniejszenie liczebności włoskich sił zbrojnych w Libji co najmniej jeszcze o jedną dywizję.

Niema mowy o tym, aby rząd brytyjski odstąpił od tych dwóch żądań.

Wydaje się to możliwym, że w czasie najbliższym te dwa żądania będą spełnione.

Reuter dodaje, że wbrew pogłoskom baron Aloisi nie wspominał o możliwości zawieszenia broni w oczekiwaniu na wynik rokowań pokojowych.



Dr. Wacław Grzybowski, były minister pełnomocny R. P. w Pradze, został mianowany ostatnio podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Próbna bitwa w powietrzu

Brytyjskie siły zbrojne lotnicze pomimo niepogody odbywały wczoraj ponad Aleksandrią wielkie manewry. Ćwiczenia odbywały się nawet w nocy przy świetle reflektorów. Czynniono próby rzucania zasłon dymnych z samolotów. Rozegrano w czasie burzy wielką bitwę w powietrzu.

Wiadomości z całego świata

ZATRUCIE OPARAMI NAFTOWEMI
Donoszą z Drezna, że w fabryce podszew w Alt-Neuslitz przy czyszczeniu maszyna 16 robotnic uległo zatruciu oparami naftowymi. 11 z tych robotnic odwieziono do szpitala. Niebezpieczeństwo życia ich nie grozi.

M/S „PILSUDSKI” ODPLYNĄ DO AMERYKI

Wczoraj o godz. 17-ej wypłynął z Gdyni do Nowego Jorku motorowiec „Pilsudski”, zabierając około 200 pasażerów, przeszło 1100 ton towarów oraz pocztę. Wskutek choroby dotychczasowego kapitana statku Stankewicza M/S „Pilsudski” odszedł pod kierownictwem kpt. Borkowski.

NARZECZENI SKOCZYLI Z WIEŻY
Z dzwonnicy katedralnej w Zagrzebiu skoczyła w celu samobójstwa para narzeczonych, którym rodzice nie zezwalał na zawarcie małżeństwa. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

PRZEMYT BRONI NA ZAGŁOWCACH

Agencja Stefani donosi z Adenu, że od dwóch miesięcy odbywa się przemysł broni z Yemenu do Abisynii na zagłowcach. Wyładunek odbywa się w Oboku (Somali francuskiej), a statki karawany przewożą broń do Dankali.

AMERYKA ROZSZERZY ZAKAZ WYWOZU

Według informacji z kół urzędowych istnieje możliwość rozszerzenia zakazu wywozu broni i materiałów wojennych na naftę, węgiel, żelazo i stal, głównie handel prywatny z Włochami i Abisynią pomimo ostrzeżeń Roosevelta trwał.

ZGINĄŁ PODCZAS PODROŻY W NIEMCZECH

Prokurent jednej z najstarszych księgarni w Budapeszcie Emil Otten reiter zagił bez wieści w czasie podróży do Niemiec. Rodzina wypowiada przypuszczenie, że zaginięcie Ottenreitera ma tło polityczne.

KARA ŚMIERCI ZA SPEKULACJE

W Baku skazano na śmierć 3 naczelnych buchalterów oraz 11 kierowników sklepów i sprzedawców na więzienie od 2 do 10 lat za spekulacje towarami.

SIOSTRZENICA PREZYDENTA ZAMORDOWANA

Z Grenady donoszą, że siostrzenica prezydenta Zamory została zamordowana przez swego męża, adwokata Ramirez na tle spraw majątkowych. Ramirez ponadto ciężko zranił syna, który pośpieszył matce z pomocą. Zabójcę aresztowano podczas usiłowania ucieczki.

Król wróci do Grecji już za kilka dni

LONDYN, (PAT). — Król Jerzy na wiadomość o wynikach plebiscytu wyraził duże zadowolenie. Król pozostanie prawdopodobnie jeszcze kilka dni w Londynie, gdzie oczekiwać będzie przybycia specjal-

nej delegacji z Grecji. W skład delegacji ma wejść Mawr michailes, minister Komunikacji, gen. Papogos, minister Wojny i Balanos, przewodniczący zgromadzenia narodowego.

Za gwałt nad białą kobietą zastrzelono murzyna na szosie

NOWY JORK, (PAT). W stanach południowych zanotowano wczoraj znowu wypadek lynchu.

Mianowicie na szosie pod Whitebluffs (w stanie Tennessee) grupa ludzi zastrzeliła murzyna nazwiskiem Baxterbell. Murzyn był oskarżony o gwałt nad białą kobietą i

dwa policjanci wieźli go w samochodzie do więzienia.

Auto zostało zatrzymane, policjantów rozbrojono i z odebranych im rewolwerów rozstrzelano niebezpiecznego murzyna. Ciało jego znalezione na drodze podziurawione kulami jak sito.

Położył głowę na szynie i pociąg odciął ją od tułowia

Wczoraj o godz. 6 rano na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kluczyki i Cierpice pow. Toruń popełnił straszne samobójstwo Tadeusz Kraczej, zamieszkały w Bydgoszczy.

Samobójca położył szyję na szynie, tak, że koła nadjeżdżającego pociągu odciąły mu głowę od tułowia.

Denat był kontraktowym pomocnikiem rachunkowym Dyrekcji Lasów Państwowych. Pozostawił on żonę i troje dzieci. Celem wyświeślenia przyczyny samobójstwa władze policyjne prowadzą dochodzenie.

Katastrofa autobusu pod Grodnem

Autobus P.K.P. na szosie Wasilków — Grodno, idący do Krynek, pod górą za Wasilkowem uległ uszkodzeniu, wskutek czego wóz począł się cołnąć i staczać z góry.

Przerażeni pasażerowie wyskakiwali na jezdnię, odnosząc obrażenia ciała. Dwie osoby z pośród nich odniosły cięższe obrażenia i przewiezione zostały do szpitala w Białymstoku.

RYNOK FILMOWY

„Ostatnich Wiadomości”

Głoszą na Nanydacie Nr. _____

Senat uchwalił pełnomocnictwa

Co powie dział p. premier - Zastrzeżenia b. premiera Kościalskiego - Ważkie ostrzeżenia b. premiera Kozłowskiego

Wczoraj o godz. 10-ej przed południem Senat przystąpił do rozpatrzenia uchwalonego onegdaj w komisji, projektu ustawy o pełnomocnictwach. Po referacie sen. Ewersta zabrał głos premier Kościalski, który, prosząc o przyjęcie przedłożenia rządowego, zaznaczył, że pragnie budować współpracę z Senatem i Sejmem.

Gdy będzie lepiej...

„Wierzę, że obecne twarde zarządzenia, są tylko przejściowe. I tu pragnę jednego: pragnę, by ci, którzy dotknęci zostali, zawierzyli memu zapewnieniu, iż wysiłek ich nie będzie zmarnowany i, że w miarę, jak trudności dzisiejsze będą opanowane, obciążenia te będą stopniowo znoszone, zaczynając od tych, które dotyczą najniższej uposażonych. Oświadczam wreszcie, że nie zdecydowałbym się na dodatkowe opodatkowanie warstw pracujących, gdyby rząd nie podejmował jednocześnie stanowczej akcji na rzecz usunięcia

Pracownicy obecne trudności gospodarcze zmusili rząd do zgłoszenia wniosku o pełnomocnictwach. Premier wywodzi, że zgodził się na dodatkowe obciążenie warstw pracujących, gdyż przekonany został faktami, że zarządzenia te są obecnie niezbędne i w razie zaniechania ich, najwięcej ucierpieliby ludzie pracy.

ZASADY I METODY.

W dalszym ciągu swych wywodów premier zaznacza, że zasady i ciągłości metod działania zostały ustalone. Kierunek marszu wytyczony Pierwszym nakazem jest utrzymanie stałości waluty i zrównoważenie budżetu, gdyż na tych elementach opiera się program odbudowy zniszczonego przez niwołę, wojnę i kryzys, gospodarstwa społecznego Polski.

Wiara, ufność i zapał

„Chcemy zespolić, mówi premier Kościalski, naszą wiarę, ofiarności i zapał z r. 1914 z jednością działania całego narodu w r. 1920 i z jednością uczuć przejawionych w 15 lat później, gdy odchodził od nas Komendant Piłsudski. Jeżeli się to da uczynić, zwycięstwo w walce o lepszą przyszłość jest pewne. Działacze musimy szybko, każdy dzień opóźniający osiągnięcie wytycznego celu, oddala chwilę powrotu do normalnego rozwoju naszego życia gospodarczego, będącego podstawą siły i wielkości Rzeczypospolitej.

W zakończeniu swojego przemówienia premier oświadczył: „Zarządzenia, które zamierzamy wydać na podstawie peł-

W obronie Konstytucji

P. Świtalski stwierdza na wstępie, że pierwsza ustawa, którą uchwalił ma Senat utworzony na podstawie nowej Konstytucji „niewątpliwie z duchem tej Konstytucji jest trochę na bakier”. Mówca oświadcza, że był zawsze zwolennikiem udzielania rządowi pełnomocnictw w okresie letnim, kiedy parlament nie funk-

cja przerosła, hamujących od budowę życia gospodarczego, akcji wiążącej się z zarządzeniami budżetowymi w jeden kompleks, a łagodzącej nowe obciążenia przez obniżkę szeregu składników kosztów utrzymania”.

MÓŻNA BYŁO TAK NAKRĘCIĆ, ZE BY UCHWAŁILI.

W obszernym wywodzie wicemarszałek Senatu wskazuje, że przez ustawę o pełnomocnictwach, powstanie dwutorowość ustawodawcza w okresie, kiedy parlament będzie normalnie obradował. Mówca wskazuje, że rząd miał możliwość wcześniejszego zwolnienia sesji zwyczajnej Izby Ustawodawczej i przedłożenia im projektu ustaw, które zamierzają wydać na podstawie o pełnomocnictwach. Wyraża przytem przekonanie, że machinę parlamentarną można było nakręcić, że parlament uchwaliby wszystko na czas. Dalej mówca oświadcza, że nowe Izby na pewno zdałyby egzamin i udowodniłyby, podobnie jak większość w poprzednich Izbach, że w imię dobra państwa potrafią zrezygnować z interesów poszczególnych grup. W tych warunkach wicemarszałek Świtalski nie widzi konieczności do odwołania się o pełnomocnictwa.

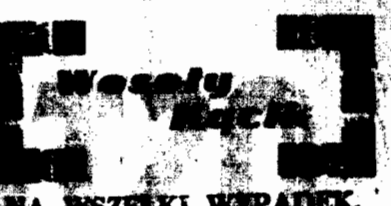
Łatanie dziur budżetowych z jednego źródła

Następny mówca b. premier Kozłowski wskazuje, że plan obecnego rządu jest zupełnie słuszny, że unieść się on nie dałoby prac gospodarzy wszystkich poprzednich rządów pomajowych, że w tym wytycznym obecnym polityki gospodarczej zostały już ustalone w r. 1930 przos. min. Matuszewskiego. Dalsza dyskusja, jakkolwiek stała na bardzo wysokim poziomie, nie wniosła żadnych nowych momentów. Również w wyższej Izbie ścierały się poglądy w sprawie kart. li, również tutaj podnoszono, że położenie ludzi pracy jest bardzo ciężkie i nie można ciągle z tego źródła łątać dziur budżetowych. Momenty polityczne wniosły jeszcze przemówienia sen. Jagrym-Maleszewskiego b. komendanta i owego policjanta, który oświadczył, że nie może głosować za ustawą albowiem nie przekonanie, że Izba Ustawodawcza mogłaby na czas uchwalić potrzebne ustawy oszczędnościowe oraz sen. Petrażyckiego, który, odpowiadając na wywody wicemarszałka Świtalskiego, podniósł, że ustawa o pełnomocnictwach bynajmniej nie mijają się z duchem Konstytucji, wręcz przeciwnie Konstytucja w art. 93 wyraźnie przewiduje możliwość udzielania pełnomocnictw, wreszcie sen. Lechnicki, który prosił o zniesienie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej. Po zakończeniu rozprawy zabrał głos premier Kościalski, zaznaczając, że zamierza jedynie odpowiedzieć wi-

emarszałkowi Świtalskiemu. Premier wskazuje na artykuł konstytucyjny, które podnosi o udzieleniu pełnomocnictw i podnosi, że rząd w żadnym wypadku nie naruszył Konstytucji. Ustawa o pełnomocnictwach jest zgodna z literą i treścią Konstytucji. Po oświadczeniu premiera podnosi się ze swego miejsca wicemarszałek Świtalski i prosi o głos. Marszałek Prystor, wahaając się chwilę, odpowiada, że nie udziela głosu. Wówczas wicemarszałek Świtalski jawoluje się na odpowiedni artykuł porządku obrad, który przewiduje możliwość zarobania głosu po zakończeniu rozprawy. Marszałek Prystor udzielił wobec tego głosu wicemarszałkowi Świtalskiemu, który oświadczył, że wypowiedział się w zasadzie za pełnomocnictwami, ale podniósł jedynie pewne zastrzeżenia, które mu się nasunęły. W żadnym wypadku nie mówił, iż rząd narusza Konstytucję przez wniesienie ustawy o pełnomocnictwach.

JEDYNY ARGUMENT PRZEKONYWUJĄCY.

Mówca kończąc przemówienie zaznacza, że będzie głosował za ustawą, gdyż „Wielki Nauczyciel, który tyle lat nas nieudolnych uczył, poczytywał za grzech nieuwzględnianie przez Clasa Ustawodawcę konieczności wynikających z techniki państwowej. I to jest jedyny argument mnie przekonujący. Będziemy kontynuować marsz po polskich drogach. Będziemy musieli człapać po błocie, potykać się na wybojach, ocierać nogi o grudy. Przez długie lata mogliśmy iść po tych samych drogach, bardziej od dzisiejszej grząskich, miedzianych. Szedł przecież na czele naszej kolumny Człowiek, któremu wierzyliśmy, że zna drogę. Gdy Cię ten znikł, rozumiem, że ktoś zwiłkła krok, że niejedną od kołomyj odpadnie i, że wielu upominać się będzie o melodię, którą równy takt marszu mogła utrzymać”.



NA WSZEKI WPADEK.

Kuperman, stary, gruby Kuperman kupiec z branży owocowej, wchodzi do magazynu konfekcji damskiej i zwraca się do ekspedjentki.

— Proszę mnie dać damskie majtki.
Ekspedjentka patrzy figlarnie na Kupermana.
— Który numer?
— Dużel! — oświadcza Kuperman. — I mocne. Żeby nie pękły, jak usiądę.
Ekspedjentka spogląda zdumiona na klienta.
— To dla pana?!

— Dla mnie. Co się pani dziwi? Nie będzie mi do twarzy?
Po chwili przed Kupermanem leży już kilka par do wyboru.
— Jak pani myśli? — radzi się Kuperman. — Które będą dla mnie odpowiednie? Ja chcę skromne. Żeby wyglądał na uczciwą kobietę.

— To może te?
— Niech będzie.
Ekspedjentka odkłada na bok.
— Co jeszcze pan życzy?
— Koszulkę damską i dwie pary pończoch. Jak pani sądzi? W cielistym kolorze mnie będzie do twarzy.
— Możliwe — mruczy coraz bardziej zdumiona ekspedjentka. — Czy to już wszystko?

Kuperman marszczy gniewnie czoło.
— Czy pani kpi ze mnie? Pani chce, żebym wyszedł na ulicę w samej koszuli i majtkach? Warjat nie jestem, panie krew! Łatwo się domyśleć, że potrzebuję jeszcze sukienkę.
Ekspedjentka spogląda zpo delba na dziwnego klienta.
— Na pewno warjat — domyśla się. — Trzeba zawołać szefa.

Delikatnie, nie spuszczaając oczu z Kupermana, zaczyna się cofać w stronę pokoiku za sklepem.
— Pani idzie po sukienkę? — pyta się Kuperman.
— Tak, tak!
— To niech pani wybierze dwie. Jedną spacerową, jakąś skromną sukienkę, a drugą wieczorową. Muszę być przygotowany. Kto wie? Może mnie ktoś zaprosi na dancing?

Ekspedjentka wycofuje się z za lady i biegnie do szefa.
— Panie szefie! Niecóż pan tam wejdzie! Warjat jakiś! Sukienki chce mierzyć.
Po chwili szef i cały personel stoja już przy panu Kupermanie.

— Poco panu sukienki? Poco panu to wszystko? — pyta łagodnie właściciel sklepu.
— Jaktó poco? — dziwi się Kuperman. — Żeby włożył na siebie. Przecież jadę z wy-cieczką do Amoryki.
— Więc cóż z tego?
— Jadę sobie jako kobitka?
— Poco?
Kuperman uśmiecha się chytrze.
— Poco? Oj to z pana jest frajer! Kogo najpięsz ratują na okręcie w razie katastrofy? Przedewszystkiem kobiety! Rozumiesz pan?



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Protest przeciw obniżce płac

Kongres pracowników państwowych zadecyduje o środkach obrony

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, na którym powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:
Przedstawiciele organizacji pracowniczych, zgrupowanych w reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, poznawszy się z przebiegiem audycji u p. premiera i u p. ministra Skarbu oraz z sytuacją finansową państwa, oświadczają:
1) cyfrowe zmniejszenie niedoboru budżetowego wyłącznie niema powtarzającym się od pięciu lat ograniczaniem uposażeń pracowników czynnych i emerytowanych, jest tem bardziej przyszkodzą, że jak wykazują dane statystyczne blisko 90% pracowników czynnych pobie-

ra uposażenie od 100 do 260 zł. miesięcznie, a przeciętne uposażenia emerytów wynoszą 130 zł. miesięcznie, w czem 33.000 wdów i sierot pobiera poniżej połowy tej kwoty, czylii przeciętne uposażenia emerytów pozostają poniżej minimum egzystencji przy wzrastających kosztach utrzymania.
W tych warunkach odejmowanie pracownikom resztek środków utrzymania nie da się niczem usprawiedliwić, a stanowi wielką groźbę dla ich przyszłości i dla normalnej pracy w państwie:
2) powtarzające się naruszanie dobrze nabytych praw emerytów jest równoznaczne z podważaniem antyretetu prawa w państwie, a szkody sąd wynikłej nie zdołają zrównoważyć znikome korzyści dla

budżetu państwa,
3) ostateczne zubożenie ogółu pracowników, jak poucza doświadczenia ostatnich lat pięciu, nietylko nie przynosi korzyści Skarbowi Państwa, lecz przeciwnie, pogłębia kryzys finansowy i najcięższe ofiary pracowników państwowych nie przyniosły poprawy, natomiast spowodowały dla nich sytuację rozpaczyliwą, wykluczając wszelką myśl o dalszej obniżce i tak najniższych w Europie uposażeń.
Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za dalsze następstwa ogłoszonych zamiarów rządu, postanowiła zwołać kongres, pozostawiając zorganizowanie go prezydium.

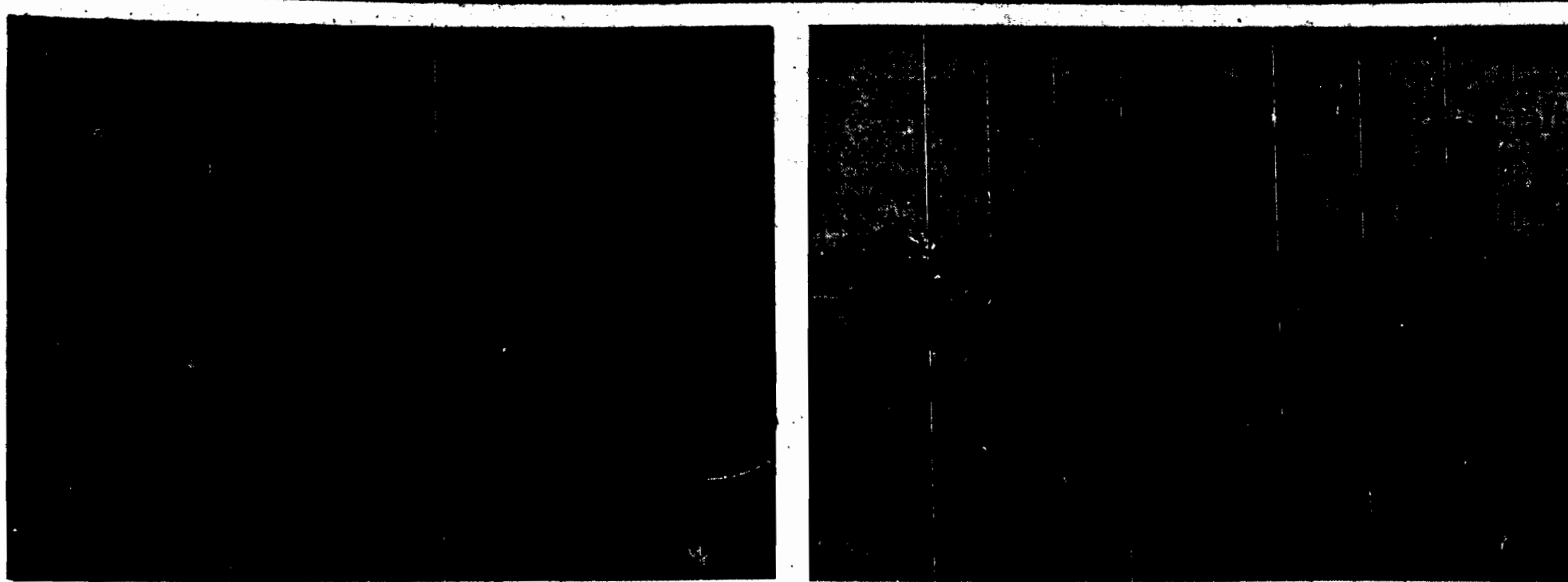
NAJTAJNISZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Fantastyczne koszty przewozu

Wojna z Abisynją pochłonęła już olbrzymie sumy. Dla przekonania się, jak wielkie to są sumy wystarczy choćby podać kwotę, jaką zapłacił rząd włoski za przewóz żołnierzy przez kanał Suezki.
Przejazd przez kanał Suezki poje-

dyńczego statku z pełnym ładunkiem kosztuje od 2 — 3 tysięcy funtów. Za statki zaś, które przewożą po 4000 osób, lub więcej, Włochy płacą do 9000 funtów. Do tej chwili Włochy zapłacili za przewóz swej armii jak i ładunku 750.000 funtów.

Napoleon Sadek.



W Warszawie odbył się zjazd kierowników wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów, na którym dyskutowano nad sprawozdaniami poszczególnych kół i okręgów oraz ustalono rytyczne dalszej pracy na tym tak ważnym odcinku życia społecznego. Na zdjęciu lewym przysiadł zjazd. Widać na trybunie prenjera Kościłkowskiego. Węgierski minister Oświaty, znany historyk p. Balin Homan, który przybył do Warszawy w celu odbycia narad nad sposobami wykonania polsko-węgierskiej umowy o wymianie kulturalnej, stoił wczoraj wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Moment ten przedstawia prawe zdjęcie.

Gorzka prawda o Abisynji i jej roli

Rzut oka na zatarg w Afryce od strony kolonialnej

„Słyszysz się powszechnie zdanie, że cały świat, który przeżył okrucieństwa wojny światowej, dość już ma wojowania i obecnie za wszelką cenę pragnie spokoju” — temi słowami rozpoczął prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. St. Pawłowski swój niezwykle ciekawy odczyt na temat „Polityka kolonialna Włoch i sprawa Abisynji”, jaki wygłosił w dniu wczorajszym w Warszawie w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

— Tak jednak nie jest. Począwszy bowiem od roku 1920 obserwujemy stale i bez przerwy ciągłe wybuchy nowych wojen lub rewolucyj — ciągnął dalej jeden z najwybitniejszych znawców zagadnień kolonialnych.

WŁOCHY KRAJEM TRADYCYJ KOLONIALNYCH

Wojna włosko-abisyńska, której przebieg śledzimy z takim zainteresowaniem, jest wojną o kolonje. Strona atakująca, a więc Włochy — nie występują w niej, jako nowo twórcy kolonizacyjny, ani nie zadziwiają świat swoją rekoną nowością. Nikt bowiem nie zdoła zaprzeczyć, że Włochy, które są spadkobiercami wielkiego Imperjum Rzymskiego, kraju o niebywających trawcyjach kolonialnych i kolonizacyjnych, dały pierwsze podstawy prawne dla kolonizacji.

Jeśli idzie o Abisynję, jako teren kolonizacyjny, to nie wystąpiła ona przeciw na widownię w czasach ostatnich, a przeciwnie od najdawniejszych czasów stanowiła oś wszelkich zagadnień ekspansyjnych przez wzgląd na swoje skarby naturalne.

Tak się niestety układały stosunki, że do roku 1881 Włosi nie mogli korzystać z licznych okazji kolonizacyjnych. Kiedy jednak okazała się nadarzyła się i nie już nie stało na przeszkodzie, że by ją wykorzystać Włosi, stanowiący u wybrzeży Morza Śródziemnego, przekonali się, że inne państwa pozostawiły je w tym względzie daleko w tyle. Tak więc Francja siedziała już w Algierze, Anglia w Egipcie. Skoro tedy wszystkie lepsze tereny już obsadzone, oczy włoskie spocząć musiały nieco dalej. Spoczęły

więc na kraju, który wprowadził daleko wychodził poza zasięg Morza Śródziemnego, tem niemniej jednak wart był zachodu. Oczy włoskie spoczęły na Abisynji.

Ścisłe rzeczy biorąc, Abisynja już wówczas nie była oryginalnym odkryciem Włoch, bo interesowała się nią Francja i Anglia, urządzając nawet specjalne wyprawy naukowe, w których brał udział jeden ze znanych polskich uczonych dr. Zagieli — to jednak Włochy podejść potrafiły do tego terenu sprawniej i energiczniej.

WALKI TRONOWE OKAZJA DO NATARCIA

Los sprzyjał zamierzeniom włoskim. W Abisynji panował wówczas cesarz Jan IV, mając sobie za przeciwnika pretendenta do tronu rasy prowincji Erytrei, Menelika. Zawziętość tego ostatniego posunęła się tak daleko, że w zamiarze zawładnięcia tronu zwrócił się o pomoc do Włoch, z czego te naturalnie skwapliwie skorzystały, przybawiając na wybrzeża Morza Śródziemnego, a stąd posuwając się ku północy i zajmując prowincję Erytreę. Działo się to w roku 1881, którą to datę uważać należy za powstanie kolonii włoskich w Abisynji.

Żeby nie przeciągać zbyt daleko, przejdziemy dalszy bieg wypadków w skrócie telegraficznym. A więc Włosi prą dalej na północ, zajmują Massarę (miasto należące w gruncie rzeczy do Egiptu). Cesarz Jan IV zagradza im dalszą drogę swoim wojskiem, zadaje im nawet klęskę, sam jednak ginie, a na tron abisyński wstępuje Menelik. Dzieje się to w roku 1889. Nowy cesarz, doceniając usługi Włoch, zawiera z nimi pakt, w którym posuwa się nawet tak daleko, że godzi się na ograniczenie niepodległości Abisynji protektoratem Włoch.

Sprawa ta wywołuje naturalnie wielkie zamieszanie w polityce światowej, przyczem wychodzi najaw, że Włochy dopuściły się złośliwej zmiany tekstu umowy w tłumaczeniu francuskim. O nieścisłościach i o błędzie swojej lekkomyślnej umowy przekonuje się wreszcie sam Menelik, który w roku 1894 wypowiada traktat. W ten sposób następuje pierwsza wojna między Włochami i Abisynją, zakończona straszną klęską Włoch pod Adną. Zaledwie 30 procent wojsk włoskich wycofuje się do Erytrei.

LATA MIĘDZYNARODOWEJ KOMPROMITACJI

Od tej pory następuje okres który śmiało nazwać można latami międzynarodowej kompromitacji. W roku 1906 Francja, Anglia i Włochy podpisują między sobą tajny układ, dotyczący podziału Abisynji. W wykonaniu tego układu przeszkadza wpraw-

dzie wrzenie na Bałkanach i wojna turecka, jaką Włochy prowadzić muszą w roku 1911.

W roku 1915 po długich wahanach Włochy godzą się wziąć udział w wojnie światowej, zyskując sobie wzajemnie przyznanie kolonij w Afryce. Obietnicy tej w stosunku do Włoch naturalnie nie dotrzymano, a w roku 1918 po zakończeniu wojny światowej w Abisynji siedzi już Anglia.

Fakt ten spotyka się nietylko z niechęcią Włoch, ale i z zatrwożeniem Francji. Menelik w międzyczasie zmarł, a na tronie zasiadł następca jego cesarz Lidojas. Jest on w ośmiu jednak niepopularny przez swój wrogi stosunek do kleru koptyjskiego.

Anglicy raz jeszcze kompromitują się ustanowieniem prezydenta w dzisiejszego wodza negusa ras Seyuma, a w roku 1918 obecny cesarz Haile Selassie, ówczesny ras Tafari przychodzi do głosu. Pełni wprawdzie tylko czynności regenta, ale rola jego w polityce abisyńskiej staje się przodującą.

NOWY CZŁONEK LIGI NARODÓW

Zaniepokojona o własny stan posiadania w Afryce, Francja wyszukuje teraz nowych dróg dyplomatycznych i odnajduje je w postaci zaproponowania Abisynji zapisania się na członka Ligi Narodów. Mimo ostrego sprzeciwu Anglii i Włoch kombinacja ta udaje się, a ras Tafari już jako cesarz Haile Selassie

w roku 1924 jeździ po całej Europie, odwiedzając swych nowych ukoronowanych przyjaciół. W Anglii dla odmiany przyjmują go z godnością, w Rzymie poprostu z przepychem, a samo we Francji.

Nic to jednak nie przeszkadza, żeby pod pokrywką tej przyjaźni knuć przeciwko Abisynji nowe plany. Tak więc w roku 1925 podpisany zostaje między Anglią i Włochami tajny układ co do podziału wpływów w Abisynji, który jednak po roku zostaje wykryty, kompromitując obu kontrahentów.

WOJNA O BAWELNĘ

Zkolei teraz na kompromitację pausza się sam cesarz Haile Selassie, podpisując w roku 1927 tajny układ gospodarczy z Ameryką, na zasadzie którego Ameryka otrzymuje koncesje na plantacje bawelni. Naturalnie i o tym układzie dowiaduje się wkrótce Francja i Anglia i bez trudu doszerega zagrożenie swoich interesów. Powstaje wojna gospodarcza o bawelnę. Skompromitowani Amerykanie wyczuwają się z koncesji, a miejsce ich tym razem zajmuje daleka Japonia.

I tu znowu następuje nowe wyjawienie kompromitacji dyplomatycznej. Tym razem już idzie poprostu o linię kolejową z Dżibutti do Addis Abeby. Cesarz Menelik, który udzielał Francji koncesji na budowę tej linii, w koncesji zastrzegł sobie bardzo wyraźnie, że linja ta w najdrobniejszej nawet części nie może być nikomu ustąpiona. Ale przecież cesarz Menelik nie żyje. Ni stąd, ni zowąd Francja podpisała z Włochami pakt, na zasadzie którego oddała Włochom 25 procent akcji linii kolejowej.

Włochy w ten sposób stanęły w Abisynji twardą nogą. Dzieje się to wszystko w styczniu 1935 roku, to jest już w roku bieżącym. Włochy, mając za sobą tak silnych sprzymierzeńców, bez żadnej obawy występują do wojny z Abisynją. Już wów-

czas rozlega się pierwszy odgłos werbli i potrząsania szabelką.

O PANOWANIE NAD EGIPTEM

Od stycznia jednak wypadki ulegają niebywałym zmianom.

W Anglii dokonuje się zmiana rządu. Do władzy przechodzą młode siły, które odkrywają przed narodem angielskim zasadniczą prawdę:

Kto ma jezioro Tana — ten ma źródła Nilu; kto ma Nil — ten ma Sudan, a kto ma Sudan — ma przecież Egipt.

To proste zdanie sobie sprawy o sytuacji abisyńskiej rodzi w Anglii burzę antywłoską, mającą za podstawę nie innego, jak własny interes ekonomiczny. Frazologia napadci i napastnika w świetle poprzednich poczynań w Anglii nie może być bowiem brana poważnie, a przede wszystkim dosłownie.

— Można niewątpliwie tę sprawę abisyńską traktować uczuciowo — mówi pan prof. Pawłowski, ale nie można zamykać oczu na rzeczywistość.

Nas Polaków obchodzi powinny nie sprawy zatargu militarnego, ale sprawy, które ten zatarg spowodowały: Kolonje. Jesteśmy w rzędzie tych mocarstw, które nie mogą na sprawy kolonizacyjne zamykać oczu. Tak, jak Włochy, dusząc się swoją ciasnotą wyszukują muszą nowych dróg do ekspansji, tak samo przecież i Polska najdalej za lat 20 będzie musiała nagwałt zacząć prowadzić swoją politykę kolonialną.

— I jeśli tak obszerne mówi się u nas w Polsce o sprawie abisyńskiej — kończy swój odczyt prof. Pawłowski — to należy się tylko cieszyć. Jest to bowiem dostatecznym dowodem, że sprawa kolonialna zaczyna u nas coraz bardziej dojrzywać.

DRUGI CZŁONEK LIGI NARODÓW

Wielki konkurs filmowy „Ostatnich Wiadomości”

Drugi dzień głosowania

Już pierwszy dzień głosowania na kandydatów, z pośród których będą wybrani laureaci naszego konkursu filmowego, spowodował olbrzymi napływ kuponów do Redakcji. Napływ był tak duży, że mimo najlepszych chęci nie możemy podać orientacyjnych wyników. Specjalna komisja segreguje i oblicza głosy. W numerze jutrzejszym podamy wyniki.

Stosownie do zapowiedzi, podajemy skład komisji kwalifikacyjnej, która z pośród wybranych w drodze głosowania kandydatów wybierze laureatów konkursu filmowego (laureaci zagrają w nowej komedji filmowej wytwórni „Rex-Film” p. t. „Dodek na froncie” z Adolfem Dymszą w roli głównej) Do komisji wchodzi: Adolf Dymśa, reż. Michał Waszyński, dyr. Józef Ro-

sen, kierownik wytwórni, i Napoleon Sadek, autor scenariusza, zaś z ramienia Redakcji „Ostatnich Wiadomości” nasz redaktor naczelny Zdzisław Wójciewicz i red. Henryk Liński.

Zwracamy uwagę, że dla wygody głosujących kupon do głosowania zamieszczamy na stronie 1-szej. Należy go wyciąć, wypełnić i nadesłać do Redakcji.

DRUGI CZŁONEK LIGI NARODÓW

Janusz Popiel

Tajemnice Śmierci

Śmierć, ów nieublagany wróg człowieka, czy naprawdę jest wrogiem niezwalczonym?

Czy istotnie skazani jesteśmy nato, aby po spędzeniu kilkudziesięciu lat na ciągłym borykaniu się z losem, zgnieć w zimnym i wilgotnym grobie...?

Oto pytania, które dręczą ludzką duszę od wieków.

Pomijając narazie kwestję nieśmiertelności duszy, zgadzano się dotychczas na tym punkcie, że ciało ludzkie, a więc żywy człowiek w normalnym rozumieniu tego słowa, zamienia się z chwilą śmierci — w nic. Gnieje, rozpada się w proch i pył, przestaje myśleć, czuć, pragnąć i znika, jakgdyby wogóle nie istniał.

Ale w ostatnich czasach zdobyte wiedzy i techniki wdarły się zwycięsko również w dziedzinę życia i śmierci, rzucając na te ponure zagadnienia suop oślepiającego światła.

Zdumionym oczom ludzkim ukazały się rzeczy wprost rewelacyjne! Fakty, przechodzące wszelką fantazję. Dowodzące, że śmierć nie jest niezręcznością.

Ostatnie badania naukowe odkryły nam pewną niesamowitą prawdę. Mianowicie ciało człowieka zmarłego nie jest bynajmniej martwe! Wiele jego organów żyje nadal i umiera dopiero po pewnym czasie. Przyczem ciekawe, że organy te można po ich śmierci — ożywić.

Pierwszy podobny eksperyment wykonał uczonej niemiecki Langendorf. Wyjął on serce

z martwego królika, przepuścił przez nie specjalnie sprężony plyn — i martwe serce, serce które już bić przestało, poczęło pracować na nowo!

To było pierwsze, epokowe zwycięstwo nad śmiercią.

UMARŁE SERCE LUDZKIE — WSKRZESZONE DO ŻYCIA

Eksperyment Langendorfa wywołał burzę w świecie naukowym. Dyskusjom nie było końca. Niektórzy uważali, że chodzi tu o jakiś wyjątkowy przypadek, inni wręcz zarzucali Langendorfowi oszustwo...

W rezultacie uczeni poczęli dokonywać doświadczeń, każdy na własną rękę i doszli do niebywałych wyników. Bowiem rosyjski biolog Kuliabko zmusił do bicia serca zmarłych dzieci, a po wyczerpanej pracy udało mu się ożywić serce, wyjęte z trupa dorosłego człowieka.

Doświadczenie to wykonane zostało wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli nauki i prasy. Jeden z dziennikarzy ujrawszy martwe ludzkie serce, które powróciło do życia, zbladł z wrażenia, jak płótno i zemdlal.

PRAWDA O ŚCIĘTYCH GŁOWACH SKAZAŃCÓW

Gdy w czasie wielkiej rewolucji francuskiej władza dostała się w ręce dyszącego zemsną ludu, tysiące głów spadły pod nożem paryskiej gilotyny. Scinano arystokratów, księży, wyższych urzędników...

Kaci i ich pomocnicy nieraz opowiadali przerażające historie o ściętych głowach skazańców. Twierdzili z całą stanow-

czością, że głowy te niekiedy mrugają oczami i poruszają siniejącymi wargami, jakgdyby chciały mówić. Jeden z katów dostał na tem tle obłędu i biegł ulicami Paryża, wyjąc nieludzkim głosem że „głoni go ścięta głowa, która żyje!”

Naturalnie ogół nie dawał tym opowiadaniom wiary. Wyśmiewano katów, kazano im dzieci śmiać się, jeśli są tacy wrażliwi i zapominano o wszystkim.

Dopiero obecnie, po stu pięćdziesięciu latach możemy stwierdzić, jak wiele było prawdy w słowach francuskich katów. A zawdzięczamy to posępnemu, lecz doniosłemu eksperymentowi, jakiego dokonał słynny przyrodnik Brown-Segnard.

EKSPERYMENT Z PSIA GŁOWA

Otóż Segnard, otoczony asystentami, odrąbał głowę psu, którego dłuższy już czas hodował w swym laboratorium. Naturalnie pies padł od razu martwy i głowa jego nie dawała żadnych oznak życia.

Wówczas uczonej wstrzyknął w nią sporą dozę świeżej krwi, utoczonej z żywego psa.

Głowa natychmiast ożyła! Asystenci cofnęli się przerażeni, gdyż ucięta psia głowa poczęła strzyć uszami, obnażać zęby, a nawet zwracać oczy w kierunku przyrodnika, kiedy wymawiał imię psa!

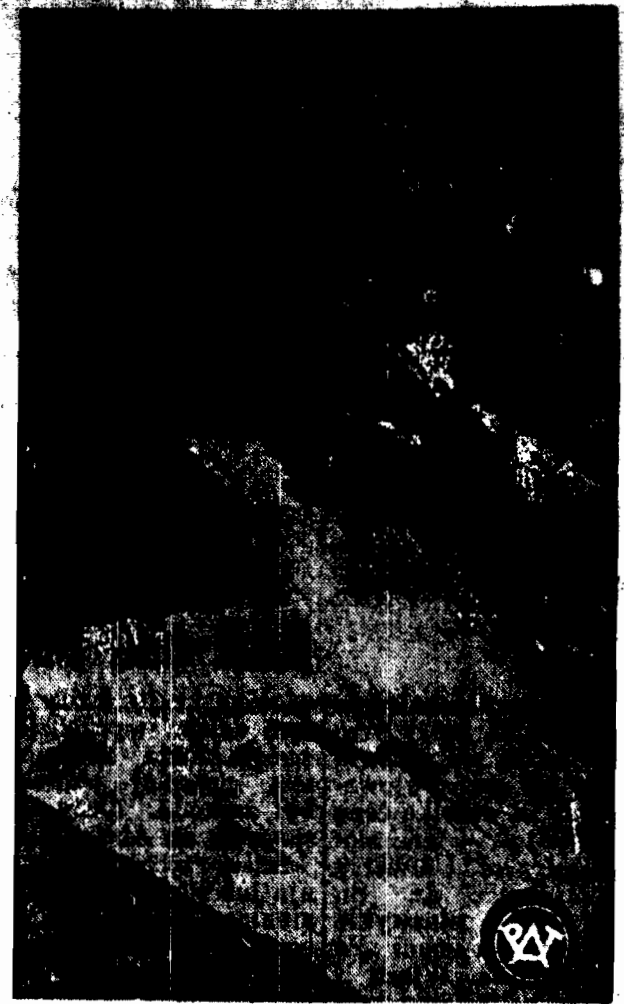
Podsumęto głowie mięso. Pożarła je natychmiast i to tak gruntownie, że wyszło przecięte z drugiej strony, przeciętego przeliku...

to samo zachodzi i z ludzką głową?

Pracował nad ściętą głową skazańca wdział, słyszy i myśli, to działy się i dziają jeszcze okropne rzeczy!

Wszak do dziś dnia w niektórych krajach, jak naprzykład w Niemczech, skazańców na śmierć pozbawia się życia przez ścinanie głowy toporem!

Głowy te zakopuje się natychmiast po ścięciu, to może tychmiast po egzekucji...



Wschodnia gra szachy Budżut (4.337 mtr.) zdobyta, po raz pierwszy przez polską wyprawę wysokogórską na Kaukaz.



Pawilon polski na 1-ej Międzynarodowej Wystawie Aeronautycznej w Medjolanie: stoisko polskich Zakładów Lotniczych (na zdjęciu lewym) i Wytwórni Balonów w Jablonnie - Legionowie (na zdjęciu prawym).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

SPORTOWE

Liga dalej gra

W najbliższą niedzielę odbędzie się dalsza tura ligowa I tak w Warszawie gra Ruch z Warszawianką, oraz Polonia z ŁKS-em, w Krakowie Wisła

gości Legję, a Cracovia Wartę, w Lwowie Pogoń spotka się z Garbarnią. Poza tem w Krakowie Podgórze gra z Dąbem o wejście do Ligi.

Warta jedzie do Francji i Belgji

Piłkarska drużyna Warty poznańskiej została zaproszona na tournée do pła. Francji i Belgji dla rozegrania kilku meczów z drużynami emigra-

cyjnymi i z drużynami francuskimi oraz belgijskimi. Pierwszy mecz odbyłby się 22 bież. miesiąca.

Unieważnienie dziesięcioboju o mistrzostwo Polski

Polski Zw. Lekkoatletyczny ostatecznie unieważnił 10-bój o mistrzostwo Polski. Powodem sensacyjnej decyzji były

nieprzepisowe rzutnie i skocznie. Wobec spóźnionej pory dziesięciobój zostanie powtórzony w roku przyszłym.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski rozpoczynają się dnia 17 listopada. W niektórych okręgach sprawa mistrzostw jest rozstrzygnięta (Łódź — I. K. P.) (Poznań — Warta i Sokół).

W Warszawie jeszcze czekają na decyzję PZB., który jak wiadomo, ma rozwikłać spór między WOZB a Polonią. Od decyzji PZB. zależy bowiem czy Polonia będzie reprezentować okręg czy też Skoda.

W innych okręgach toczą się jeszcze boje.

Echa porażki w Bukareszcie

Porażka piłkarzy polskich w Bukareszcie odbiła się głośnie echem w całej Polsce. Zakończyliśmy sezon w sposób niezbyt wesoly. Porażka w Bukareszcie otworzyła wreszcie oczy wielu zbyt gorącym entuzjastom.

Okazało się, że powołanie do reprezentacji starych, wysłużonych piłkarzy było posunięciem niezbyt szczęśliwym. Okazało się, że reprezentacja grała niezwykle chaotycznie, że nie było śladu jakiejś przemyślanej taktyki. Nawet zwykle niezawodni piłkarze i tym razem grali poniżej swej formy.

W sumie reprezentacja gra-

ła tak słabo, że jak opowiadają naoczni świadkowie batalji bukareszteńskiej, Rumuni w ciągu 20 minut mogli zdobyć 5 bramek. Zdobyli naprawdę tylko 2, ale i to wystarczyło, by kompletnie załamać naszą jedenastkę.

W ten sposób zamknęliśmy bilans tegorocznych imprez międzypaństwowych klęską w dosłownym znaczeniu. Nie następuje to bynajmniej optymistycznie na rok przyszły, rok olimpijski.

Czytajcie

„Nowego Sportowca”

Cena 10 gr.

Proces o nadużycia w „Dzwonkowej”

Czytanie aktu oskarżenia zajęło cały dzień

Wczoraj, jak o tem donosiliśmy, rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym wielka rozprawa o krociove nadużycia w Państwowym Zakładach Tele i Radiotechnicznych w Warszawie, t. zw. „Dzwonkowej Fabryce”.

Wczoraj, jak o tem donosiliśmy, rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym wielka rozprawa o krociove nadużycia w Państwowym Zakładach Tele i Radiotechnicznych w Warszawie, t. zw. „Dzwonkowej Fabryce”.

drzejowski przeciwstawił się tym planom, ogromna wytwórnia nie przeszła na własność zagranicznego kapitału. Sąd wnioski o powołanie na świadka p. wicepremiera oddalił. Przystąpiono do odczytywania ogromnego aktu oskarżenia. Czynność ta trwała przez cały dzień wczorajszymi.

Nożem w serce za „kapusia”

Zbrodnia na podstawie podejrzenia

Piotr Borowski, zawodowy młodziej rowerów, 11 razy karany za kradzieże, zaprosił do siebie swego kolegę, Władysława Józwicka celem obejrzenia dwóch nowo-zdobycznych okazów swych wyczynów złodziejskich. Józwick udał się do mieszkania Borowskiego przy ul. Pratułińskiej w towarzystwie kolegi, Zdzisława Stefańskiego.

cję z racji nowej kradzieży roweru.

10 lat za kraty.

Niebezpieczny opryszek stawiony przed Sądem Okręgowym odmówił wszelkich wyjaśnień. Został skazany na 10 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołał się do Sądu Apelacyjnego w War-

szawie. Tu dopiero zaczął się bronić. Twierdzi, że kierunek i rodzaj rasy wskazują, że Józwick popełnił samobójstwo. Przyczyny samobójstwa pisać jednak nie umie, ale jak przypuszcza była nią sprzeczka. Powołano tedy biegłego prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Była nienormalna, gdy porwała chłopca?

Sensacyjny proces polskiej „kidnaperki”

Sensacyjna sprawa o głośne porwanie Januszka Skalskiego znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

3-letni Janusz Skalski, syn niezamożnych rodziców, został na wiosnę r. b. uprowadzony z Ogrodu Saskiego, gdzie przebywał wraz z matką. Matka, na chwilę straciwszy syna z oczu w tym momencie, kiedy zabawiał się z rówieśnikami, mimo poszukiwań, nie mogła dziecka odnaleźć.

Postawiona na nogi cała policja stołeczna rozpoczęła poszukiwania, gdyż zachodziła obawa, że tak modne w Ameryce, a jedno z najohydniejszych przestępstw — porwanie dzieci — celem wymuszenia od rodziców okupu, „kidnaperstwo” zostało przeszczone piono na nasz grunt.

Poszukiwania te trwały czas dłuższy. Nieszczęśliwi rodzice odchodzili od zmysłów z obawy o los dziecka.

Wreszcie Januszka Skalskiego odnaleziono w małym i nędznym mieszkaniu, dokąd przyprowadzone było, jak się później okazało, przez Stanisławę Rakowską - Kozłowską Stanisława Kozłowska, pra-

cownica jednego z zakładów położniczych, przyprowadziła do swej dalekiej znajomej dziecko i, mówiąc, że to jest jej nieslubny syn, prosiła o zaopiekowanie się chłopcem. Twierdziła, że nie chce wziąć dziecka do swego domu, gdyż musiałaby wyznać mężowi o swych panienskich grzechach.

Chłopczyk w mieszkaniu obcej kobiety był traktowany w nieludzki sposób. Brak należytego odżywiania i tęsknoty za matką sprawiły, że mały Januszek mizerniał z godziny na godzinę.

Po wykryciu miejsca, gdzie Januszek Skalski był ukrywany, wkrótce ujęto i samą sprawczynię porwania — Stanisławę Rakowską - Kozłowską.

FORWAŁA TO DZIECKO... Z MIŁOŚCI.

Stanąwszy przed Sądem Okręgowym w Warszawie, Rakowska przyznała się do porwania chłopca. Tłumaczyła, że powodowała nią nie żądza zysku, gdyż za chłopca nie miała zamiaru żądać okupu od rodziców, a wielka miłość od dzieci. Mimo pożyczki z mężem nie miała dzieci. Potrzeba macierzyństwa była u niej tak wielka, że ujrząwszy raz

jesienią roku ubiegłego bawiącego się Januszka Skalskiego zaprzęgnęła zaopiekować się nim — jak matka.

Na wiosnę spotkała Januszka po raz drugi w Ogrodzie Saskim. Nie mogła się powstrzymać i uprowadziła chłopca z ogrodu, umieszczając go u swej znajomej, gdzie często dziecko odwiedzała.

SADZIŁA, ŻE RODZICE ŁATWO SIĘ ZGODZĄ.

Sąd Okręgowy odrzucił te wyjaśnienia, jako nieprawdziwe. Kozłowska, która była zatrudniona w zakładzie położniczym, doskonale zdawała sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach z łatwością można uzyskać zgodę rodziców na zaopiekowanie się ich dzieckiem. Zresztą codziennie do domu podrzutek przywozi się znaczna ilość niemowląt porzuconych przez rodziców, którzy wskutek nędzy, nie mogą dać utrzymania potomstwu.

Kozłowska, gdyby chciała zaopiekować swe uczucia macierzyństwa, mogła uczynić to bez uciekania się do przestępstwa. Zresztą jej stan materialny również nie był na tyle dobry, aby mogła dać dostateczną opiekę chłopcu.

A FAKTYCZNIE LICZYŁA NA OKUP.

Sąd doszedł tedy do wniosku, że Kozłowska dopuściła się przestępstwa z żądzy zysku, spodziewała się bowiem, że rodzice chłopca zapłacą każdą cenę za zwrot porwanego syna.

Mając na uwadze, jak głośną motywę wyroku, że porwanie Januszka Skalskiego jest już trzecim, o czem wiadom z gazet, z kolei tego rodzaju przestępstwem w Polsce, Sąd Okręgowy skazał Kozłowską na 3 lata więzienia, by surowa ta kara była postrachem dla tych, którzyby zechcieli uprawiać porwanie dzieci od rodziców.

Od tego wyroku odwołała się obrona do Sądu Apelacyjnego, dowodząc, że Kozłowska jest osobą niezupełnie zdrową psychicznie.

CZY KOZŁOWSKA JEST NORMALNA?

Na wczorajszą rozprawę Kozłowska została sprowadzona z więzienia. Przyznała się do winy. W dalszym ciągu podtrzymywała swe twierdzenie, że do przestępstwa skłoniła ją żądza niezaspokojonego macierzyństwa.

Na pytania prokuratora: — Czy oskarżona wiedziała, że rodzice Januszka są nie zamożni?, odpowiedziała: — Tak. Wiedziałam. Specjalnie przed porwaniem chodziłam się dowiadywać?

— No, i co? — Byli biedni. — A gdyby byli bogaci, to oskarżona zabrałaby dziecko? — Nie. Poco zabierać dziecko bogatym rodzicom, przecież dziecko u bogatych i tak ma dobrze.

Powołani na rozprawę wczorajszą biegli psychiatrzy dr. Nelken i dr. Dreszer wydali opinię, że oskarżona ma pewne nienormalności w budowie urządzeń rozrodczych. Żadnych objawów choroby psychicznej nie stwierdzono. Kozłowska jest wrażliwa, nerwowa i histerycznie usposobiona, co w pewnym tylko stopniu ogranicza jej możliwość kierowania czynami.

Po wczorajszej rozprawie, Sąd Apelacyjny zmniejszył Kozłowskiej karę do 1 i pół roku więzienia.

Kobiety!... znalazłam
Nowy Rodzaj
Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę nowy rodzaj pudru — który nie tylko utrzyma ci skórę ładną i świeżą przez cały dzień, lecz także trzyma się po jedynym krocie, nie smarując cię, nie ma nieprzyjemnego zapachu. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalen i „Matowym Wyglądem”. Fabrykanci twierdzą, że przetestowała się do tego umieszczenie pudru z podwójną Pianką Kremową. W każdym razie wiem, że czyni on czegokolwiek dotychczas nie było. Mam większe powodzenie u mężczyzn. Niektórzy nawet mówią, że moja brzościwinowa cera, uważana powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Pudr Tokalen jest tak przystępny, że trzyma się nawet gdy jestem na powietrzu, podczas spaceru, wiatru lub przy pocałunku. Najwspanialszą stosuję go rano i nie podrażnia cię przez cały dzień, skutecznie od tego doświadczyłam i co robię.

Ze świata = pracy

BEZROBOCIE WZRASTA.

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy, wynosiła w dniu 1 b. m. 24.109 osób. Bezrobocie wzrosło w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 4087 osób.

STRAJK STOLARSKI, TEROR, ARESZTY.

W warsztatach stolarskich w Warszawie wykił strajk na tle żądań ekonomicznych. W tej sprawie robotnicy odbyli wczoraj w ul. Kaczej nr. 7. Wobec stosowania w niektórych warsztatach teroru w stosunku do robotników odmawiających udziału w strajku, dokonano aresztowań. Ogółem zatrzymano 62 osoby.

CZĘŚCIOWA PRZERWA W ROBOTACH BUDOWLANYCH.

Z powodu spadku temperatury, roboty betonowe przy budowie, względnie nie przewidzianych gmachach miejskich, zostały przerwane aż do ustania przy mrozków, natomiast roboty murarskie mogą być jeszcze prowadzone do 4 stopni mrozu w dzień. W ten sposób naprz. w pałacu Blanka roboty wewnętrzne są kontynuowane, natomiast przy elewacji zostały przerwane.

Ogólnie przypuszczają, że przerwa w robotach betonowych potrwa tylko kilka dni.

PRZEJŚLIWCY COFNELI WYMOWIENIE UMOWY.

Wobec wypowiedzenia umowy zbrojowej w przemyśle włókienniczym przez jeden z związków pracodawców, a mianowicie Związek Włókienniczy z przemysłu Zarobkowego, od była się w dniu 4 b. m. w Ministerstwie G. p. ki konferencja z przedstawicielami związku. Na konferencji, której przewodniczył główny inspektor pracy dyr. M. Klott, ustalono, że Związek nie zamierza zmieniać obowiązującego w przemyśle włókienniczym cennika płac, lecz dąży do wyjaśnienia spraw nieobjętych umową zbiorową, a szczególnie obciążających przemysł zarobkowy. W wyniku konferencji, wypowiedzenia umowy zbiorowej, dokonane przez Związek Włókienniczy Przemysłu Zarobkowego, nie została cofnięta. Kwotę techniczną, interesującą szczególnie przemysł zarobkowy, będąc omówioną na specjalnej konferencji, zwolnianej z udziałem robotników oraz inspekcji pracy w Łodzi.

Ile potracą nam z zarobków na nowy podatek od dochodu?

Projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, niepokojący ludzi pracy widmem nowych obciążeń, przestał już być czemś niewiadomym kto i ile będzie płacił, z tytułu nowej ustawy, podajemy poniżej. Musimy jednak dodać, że projekt może ulec jeszcze pewnym zmianom w opracowaniu ostatecznym przy Radzie Ministrów. Tymczasem jeszcze, projekt musi być przyjęty przez Senat w ramach nowej ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Dopiero wtedy złożony będzie Komitetowi Ekonomicznemu przy Radzie Ministrów. Dekret o specjalnym podatku od wynagrodzeń, przewiduje dwie kategorie potrąceń — wyższe nieco od uposażen urzędników publicznych i — nieco niższe — od innych wynagrodzeń, od których opłaca się ob-

stawowy podatek dochodowy, potrącenia emerytalne i na rzecz ubezpieczeń społecznych. Pierwsza odnosi się do funkcjonariuszy państwowych, etatowych, druga — do pracowników kontraktowych i innych, których stosunek prawny do instytucji normują umowy. W pierwszej grupie chodzi o pensje wypłacane przez: Skarb Państwa, Skarb Śląski, monopole, przedsiębiorstwa, banki, fundusze i zakłady państwowe, związki, przedsiębiorstwa i urzędy samorządowe, zakłady ubezpieczeń społecznych i Bank Polski. Projekt dotyczy również djeł poselskich i senatorskich, wynagrodzeń za udział w pracach rad nadzorczych, z tytułu prawa do emerytur, renty lub zaopatrzenia. Wolne od specjalnego podatku będą: zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich; zaopatrzenia b. skazańców politycznych oraz pozostałych po nich wdów i sierot, pensje, przywiązane do orderu wojennego Virtuti Militari oraz do

odznaki Krzyża Zasługi za Dzielność. Dla pracowników i urzędników państwowych, potrącenia wynoszą od 5 do 20 proc.: przy uposażeniu do 100 zł. miesięcznie — 5 proc.; przy uposażeniu ponad 100 do 150 zł. — 7 proc.; przy uposażeniu ponad 150 — 500 zł. — 10 proc.; przy uposażeniu ponad 500 do 1000 zł. — 12 proc.; przy uposażeniu ponad 1000 do 2000 zł. — 15 proc.; przy uposażeniu ponad 2000 zł. — 20 proc. Dla innych pracowników — od 4 i pół procent do 16 i pół procent: przy wynagrodzeniu miesięcznym do 110 zł. — 4,5 proc.; przy wynagrodzeniu ponad 110 do 165 zł. — 6,5 proc.; przy wynagrodzeniu ponad 165 do 350 zł. — 9 proc.; przy wynagrodzeniu ponad 350 do 1.150 zł. — 10,5 proc.; przy wynagrodzeniu ponad 1.150 do 2.500 zł. — 12,5 proc.; przy wynagrodzeniu ponad 2.500 zł. — 16,5 proc.

Timpecczenie słów przy Czytelnikom

P. Został N. pisał: "Pewnej nocy śniło mi się, że znajduję się w wielkiej sali, do której tłoczyli się gromadnie ludzie. Z przerażeniem zauważyłam, że wśród tych ludzi nie ma ani jednego białego, a sami ciemni. Szukałam wylekionymi oczami choćby jednego białego oblicza, lecz daremnie; zawszą stałoby się tamże twarze Chińczyków. Z ogromnym lękiem przedarłam się przez ludzki tłum i weszłam do innego pokoju. Wówczas doznałam uczucia ulgi, albowiem w pokoju tym znajdowali się sami biali ludzie. Byli to chłopcy i dziewczęta, którzy tańczyli i śpiewali. Przyłączyłam się do dziewcząt. Jedną z nich zapytała mnie, dlaczego uciekłam z tamtej sali. Odpowiedziałam jej, że boję się Chińczyków i w tym momencie obudziłam się.

Sen powyższy wróży, że w miesiącu grudniu spotka Panią radosne wydarzenie (zabawa, czy coś w tym rodzaju). Przebywanie wśród gromady ludzi zółtych, a następnie białych, oznacza daleką podróż za parę lat. Jest Pani chora. Otóż z choroby tej wyjdzie Pani stopniowo. Chłopiec, z którym Pani chodzi nie ma narazie poważniejszych zamiarów.

P. Roman Zalarnort. Sen Pański przepowiada zmianę towarzystwa i głębokie przeżycie w ciągu najbliższych miesięcy. Znajomy będzie usiłował wykorzystać Pana. Proszę się go wystrzeżać (blondyn, wysoki). Sytuacja materialna ulegnie chwilowemu pogorszeniu. Szczęśliwy dzień — piątek.

"Liljana". Niech się Pani postara regularnie i zdrowo odżywiać, w przeciwnym bowiem razie Pani choroba przewodu pokarmowego. Czeka ją Panią troski, które jednak ustąpią miejsca dobrej i radosnej przyszłości. Mężczyzna, o którego Pani pyta, jest człowiekiem porządnym. Nie wiem, czy przypadkiem sobie do gustu. Otrzyma Pani niedługo list.

"Złopaczona Jasia". Będzie w Pani życiu zmiana na lepsze. Sen Pani wróży polepszenie przy pomocy przyjaciół. Zejdzie się Pani z mężem, ale jeszcze nieprędko. Znajome dziecko zachoruje. Przejmuje się Pani wszystkim zupełnie niepotrzebnie. Więcej zaufania do własnych sił, a wszystko będzie dobrze.

"Smutna Cyganeczka". Sny Pani wróży rozczarowanie do bliskiej osoby i zmianę otoczenia. Będzie Pani na pogrzebie. List nadejdzie. Możliwe, że chłopiec, o którym Pani pisze, jeszcze się Pani spodoba. W każdym razie bez miłości proszę zamknąć nie wychodzić.

W CZTERY OCZY

W tym celu rozmowa z Czytelnikami

Miłość małej kobietki

P. Janina W-k zwierza nam się:

„Jestem uczennicą 5 klasy gimnazjum, mam lat 18 i mieszkam stale w Sulęjówku.

Jechałam pociągiem z dworca Głównego ze szkoły w przedziale. Na Dworcu Głównym wyspół do tego przedziału, ja ktoś chłopiec w wieku lat 20 i uśmiechał się do mnie. Ja uczyłam się samo. Ale nie- długo trwało to moje szczęście. Już na dworcu Wschodnim wysiadł, mając w ręku dużą walizkę. Ja w tej chwili utworzyłam okno i patrzyłam za nim, ale on się nawet nie obejrzał. Będąc raz w bufecie na

dworcu Głównym i pijąc wodę, też go ujrzałam. Stał za kontuarem i rozmawiał z kasjerką tegoż bufetu. Gdy to zobaczyła, aż mi naraz serce przestało bić. Pomyślałam sobie — gdy go ujrzałam, że może teraz zawrę z nim znajomość. Ale on prędko wyszedł i zniknął mi w tłumie pasażerów.

Jeżdżąc stale pociągami widuję go nieraz na peronie dworca Wschodniego. Dowiedziałam się, że pracuje na tym dworcu. Ale coż z tego? Nie mogę z nim zawrzeć znajomości.

Nie mam ochoty podejść do niego i wyznać mu, że go kocham, bo może by mnie wy-

śmiał. Jest bardzo przystojny, średniego wzrostu, ubrany jest w brązowy garnitur.

Kochamy Pańkę Redaktorze, podaj mi jakiś radę, aby mogła go jak najprędzej poznać, bo go strasznie pokochałam od pierwszego wejścia. Jeżdżę stale ze szkoły tym pociągami co odchodzi z dworca Głównego o godzinie 2-ej po południu do Białob.

Proszę Pańkę, że Pańka nie ma ochoty podejść do młodzieńca, w którym się Pani zakochała. Proszę, aby Pańka nie wyśmiała. Ten brak ochoty i ta chwila wyśmiałaby o tem, że zapal miłośny Pańka nie jest znów tak bardzo wielki. Bo rzeczywiście, skoro Pańka nie ma ochoty na poznanie go, to... po co się zmagać? Mała się wygada, że jak się kocha, ma się słotyśko ochotę, ale powiedzialabym wręcz — ładną poznała osobę, która wzbudziła tak tkliwe uczucia.

Przypuszczam, że to może nie tyle brak ochoty, ile odwagi. To znów niebezpieczna. Kobieta, prawdziwie kochająca, wady się na rzeczy znaczenie poważniejszą, nie- kiedy niemal tragiczną, przesyła- ją przeszkody o wiele trudniejsze, niż taki drobny, jak podejście do mężczyzny, którego kocha. Tem bardziej, że jak wynika z listu Pa- ni, powstrzymuje Pańkę nietyle wgląd na t. zw. „nie wypadła“, ile prędko obawa, aby Pańka nie wyśmiała. A gdyby nawet wyśmiała — w najgorszym razie! — więc cóż z

Na małej wakancje...

Młody kościotrup

(A. E.) — Mój Moniek idzie jutro trzeci raz na komisję poborową — rzekł pan Jakób Oberman do swego przyjaciela, Natana Fisza. — Dwa razy dostał odroczenie, żeby się poprawił.

— No i co? Utył trochę?

— Sie nie pytaj lepiej. Przecież od dwóch tygodni on się głodzi i nie nie je, tylko śledzia. Wygląda jak urodzony nieboszczyk, skoro honoru ciebie daje.

— I myślisz, że go nie weźmą?

— Na perono go nie weźmą. Za co? Za te skóre i kości? Przecież on jest chudy jak szkielec. On spotkał na ulicy jednę panią z pieskiem, to ten pies się rzucił na niego i zaczął go gryźć. To Moniek zrobił krzyk: co to za świninstwo, żeby pies był taki niemychorowany? Wtedy ta pani odpowiedziała: — Co się pan dziwisz? Biedny piesek nigdy nie widział tyle kości naraz!

— Ze on jest chudy, to nie szkodzi. Ale przecież zdrowy!

— Zdrowy? Żeby moje wrogi takie zdrowe byli. Ty wiesz? Jak on wchodzi na pierwsze piętro, to mu serce tak bije, że coś strasznego.

Pan Natan machnął ręką.

— We wojsku nie patrzą na takie rzeczy. Poco on ma wcho-

dzić na piętro? Wojna i tak się odbywa na parterze.

— Nie kłóć się, Natan, z porodu na perono go nie weźmą. Przecież on jest słaby, jak mucha! Masz pojcie? On nie ma siły ręk podnieść do góry.

— No to co? Właśnie dlatego go weźmą. To przecież najlepszy żołnierz! Jak nieprzyjaciół krzyknie: „ręce do góry“, to on się nie będzie mógł poddać.

— Ale on nawet nie może porządnie odetchnąć!

— To lepiej! Przecież na wojnie są gazy. Będzie mniej oddychał, to się mniej zatruje! Dużakujja trwała do późnego wieczora. Pan Jakób trwoierzył, że Monka nie weźmą, pan Natan, że weźmą i wreszcie założyli się o 50 złotych.

Przez całą noc przeciwnicy nie zmrzuli oka. Rzucali się niespokojnie na posłaniach, a z samego rana pobiegli wraz z Monkiem Obermanem na komisję poborową, gdzie lekarze uznali młodego kościotrupa za zdolnego do służby wojskowej. Mimo oczywistej przegranej, pan Jakób zapłacił 50 złotych nie chciał.

Oburzony pan Natan podał go do sądu. Sąd jednak uważając zobowiązania powstałe z zakładu za niemoralne, poródtwo oddał.



DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Niebezpieczne poszlaki

II.
Poleciałem sprowadzić dozorcę. Jak ustaliłem pełnił on w tym domu obowiązki dozorca od przeszło lat dwudziestu. Był przybity tem co się stało i miałem dużo pracy, by go uspokoić i wyperswadować mu, że niema z jego strony żadnego uchybienia, ani winy za to, co się stało i że mu nic nie grozi.
— Opowiedzcie mi tylko do kładnie, kiedy i w jakich okolicznościach spostrzeżono zbrodnię?
— To było tak, proszę pana naczelnika — rozpoczął uspokojony już mojem zapewnieniem. — O ósmej rano, jak zwykło przysłała posługaczka. Pan Z. otwierał jej zawsze

drzwi. Siedzę w swojej izbie, wchodzi Józefowa, to jest niby ta posługaczka, proszę pa na naczelnika, i powiada. „Nie wiem co to jest, dobijam się już od kwadransa do drzwi, a pan nie otwiera. Czy może czasem nie przyszedł na noc do domu?“ A ja jej odpowiadam, że z pewnością jest w mieszkaniu, bo przyszedł o 9-jej wieczór i chodzę jeszcze po gazety dla niego, a kiedy wróciłem, to był już w szlafroku. Widać, powiadam do niej, twardo śpi i musi mocno nie dzwonić. Poszliśmy razem i przez kilka minut dobijaliśmy się do drzwi. Zaglądam przez dziurkę od klucza, patrzę klucz jest w zamku. Wydało mi się coś niewyraź-

nego. Wyszedłem na ulicę i wdrapałem się na okno i zaglądam do pokoju. Mało mnie, pa nie naczelnika, szlag nie trafił. Patrzę, leży na łóżku zakryty, a w pokoju wszystko porożrucane po podłodze. W te pędy poleciałem do komisarjatu i dałem znać o wszystkim.

— Czy pan Z. zwykle przychodził tak wcześniej do domu? — zapytałem.

— Ale skąd, ciągiem przychodził późno w nocy.

— Czy nie zauważyliście nikogo, wchodzącego do niego już po jego przyjściu?

— Kiedy pan naczelnik pyta, to przypominam sobie, że zaraz po nim przychodził jakiś wysoki pan we futrze. Wiedziałem go już parę razy przedtem, jak przychodził do niego.

— Czy widzieliście go również wychodzącego? — pytałem dalej.

— Musi wyszedł przed zamknięciem bramy, bo go nie zauważyłem.

— A oprócz niego nie zauważyliście nikogo?
— Może tam jeszcze kto i

chodził, ale nie widziałem. To jest duża kamienica i trudno za każdym chodzić i patrzeć do kogo idzie.

— Czy do pana Z. przychodziło dużo interesantów?

— Niby kto, czy przychodził? — zapytał dozorca, nie wiedząc widocznie co oznacza słowo „interesantów“.

— Pytam się, czy dużo ludzi do niego przychodziło.

— Sporo, a czasami to takie awantury były w mieszkaniu, że myśleliśmy, że się tam zabijają.

— Czy tylko mężczyźni przychodziłi, czy także i kobiety?

Uśmiechnął się znacząco. — Kobiety, to przychodziły z nim razem, ale tylko w nocy. Ale jakie to tam kobiety, zwy czajne lafiryndy, rogówki, a potem rano, to też była chryja, bo wymyślały na cały głos i musialem je miotłą przepędzić.

— A o co były te awantury? — zapytałem.

— Ano zwyczajnie, płacić nie chciał. Jedna to nawet taka „książkowa“ poszła do komisariatu na skargę.

tegoż Rezerwem, jak bardzo przykre jest sryderstwo z uczuć. Ale przecież tej pewności bynajmniej niema. Może właśnie nie wymyśla, może, przeciwnie, gdy przekonano się, że młode serdużko dławiejące płonie ku niemu ogniem pierwszaj miłości, będzie nad wyraz szczęśliwy z tego królewskiego daru, jakim jest dziewięcie uczucie 18-letniej małej kobietki!

Czy miłość Pańki jest tak śmieszna, że cofa się przed takim ryzykiem? Niech Pańka wie, że kto nie wie ryzykuje, nie jest niebezpieczny! Powierzam, gdyby Pańka nawet wyśmiała, okazałaby się tylko, że to człowiek bezwartościowy, bo można nie przyjąć cudzego uczucia, skoro nie kocha wzajemnością, ale nigdy nie wolno z niego szydzić. To też w tym najgorszym wypadku pocieszyłaby się Pani świadomością, że takiego człowieka nie warto było obdarzać tak pięknym uczuciem. Więc śmiało się przed ku miłości i szczęściu!

Coś dla Pańki

Do przyjęć popołudniowych nakrywa się stół maletkami serweteczkami, które podkłada się pod każde nakrycie. Za granicą, zwłaszcza do przyjęć, w których podaje się caciule lub też słodycze i owoce, bardzo modne są maletki okrągłe, haftowane serweteczki, na których wyszyte są dowcipne i miłe aforyzmy np. w stylu takim: „Najpiękniejszym miekiem przyjaźni jest stałość“, lub też: „Kochać można wiele razy — polepić tylko jeden raz“ Jednym słowem pani domu ma w tym wypadku okazję do wykazania swego dowcipu.

Czy pani interesuje się rozną abt-synką? Przypuszczam, że tak — są względu na modę. Gdyż oto, jak się okazuje najmodniejszą obecnie są kapelusze przypominające wojenne kaski lub też fezy tureckie. Kapelusze takie mają przeoraźnie na czubkupek kogucich piór, co wygląda bardzo wojowniczo, i bardzo szykownie, o ile pani posiada smukłą sylwetkę i odpowiedni kostjum. Odpowiedni — to znaczy z peleryną, gdyż ten typ jest najbardziej odpowiedni do tak zaradkującego kapelusika.



OBLĘDONA MIŁOŚĆ

Stangret snuł dalej swe opowiadanie:
 — Od owych czasów hrabiostwo już tu nie wracali. Zupewnie, jakby ten zamek był dla nich domem przeklętym. Mówią, że boją się wrócić choćby dlatego, żeby ich tam nie straszyl duch hrabiego Wandycza, rzekomo zabitego przez hrabiego Korowskiego.
 Basia zapytała:
 — I hrabiostwo teraz mieszkają w Warszawie?
 Na to odpowiedział jej Henryk:
 — Gdy ja tam byłem, wiem, że mieszkali.
 — Patrzcie państwo... A tobie nawet nie wpa-
 dło do głowy odwiedzić ich, gdy przejeżdżaliśmy przez Warszawę?
 — A poci? Zapomnieli już, zapewne, o mojem istnieniu. Jeżeli może hrabina nawet pamięta, to hrabia z pewnością zapomniał.
 — A wiesz, że ja strasznie się palę do zobaczenia tej hrabiny — rzekła Basia.
 — Trudno mi jednak będzie, moja droga, przedstawić cię jej. Rozumiesz chyba sama... W tej sferze wciąż jeszcze uznają tancerki, nawet tak wielkie artystki, jak ty, za coś ustępującego w wartości towarzyskiej jaśnie hrabinie.
 — Przecież ja wcale nie chcę jej poznać osobiście. Bynajmniej mi na tem nie zależy. Ot prosto chciałabym ją ujrzeć, choćby zdaleka. Tyle tylko, żeby wiedzieć, jak wygląda owa osławiona piękność.
 — Gdzież ci ją pokażę?
 — Gdy będziemy w Warszawie. Gdziekolwiek. Może gdzieś w teatrze.
 — Wątpię czy chadza do teatru.
 — Bo ja wiem? Może gdzieś na ulicy...
 — Chyba, że ją spotkamy przypadkowo. Wtedy uprzedzę się z pewnością.
 — Naprawdę? Pokażesz?
 — A dlaczegożbym nie miał pokazać?
 — No bo już myślałam, że masz coś przeciw temu. A teraz chciałabym obejrzeć owe Wandyszczce.
 — Jeśli sobie tego życzysz, chętnie.
 Wsiadli zpowrotem do powozu i pojechali.
 Wreszcie dotarli do zżartej rdzą furtki pałacu Wandyszczach. Za nią był straszliwy gąszcz chwastów, i ostów, zarosli i krzaków, tak splątanych, że zasłaniały niemal cały domek.

Henryk z Basią wyszli z powozu.
 Daremnie usiłowali dojrzeć coś poprzez gąszcz zarosli.
 Basia zapytała stangreta:
 — Więc to w tym zamku tak straszny?
 — Tak przynajmniej ludzie powiadają.
 — A widział kto te straszne duchy?
 — Nie przypuszczam. Ale podobno słyszano je. Przejęta temi duchami, Basia zapytała, cała czerwona, z wypiekami na twarzy:
 — A może to hrabia Wandycza we własnej osobie, tam przychodzi?
 — Jakto? Jeżeli nie tyje?
 — Niewiadomo. Skoro ciała nie znaleziono, może się tu gdzie ukrywa i co noc, albo co kilka nocy przybywa, aby przekonać się, czy wszystko w porządku.
 Henryk wtrącił:
 — I on tak od tylu lat gnieździ się gdzieś w lesie, co? Tarzan wśród małp?
 — Sam jesteś małpa — rzekła Basia nadąsana — wciąż tylko sobie kpiąc ze mnie.
 — Więc przekonamy się — rzekł Henryk i zapytał stangreta — czy tu można wejść?
 — Co, do pałacu? Chciałby pan tam wejść?
 — Ależ, oczywiście. Jeżeli to tylko możliwe...
 Na to stangret:
 — Nie wiem doprawdy. Nikt tam nie chodzi. Każdy się boi. Ale myślę, że łatwo byłoby tam wejść. Już parę ścian się rozwalilo. Zrobiły się w murze wylomy i szczeliny. Można by wejść ostatecznie...
 — Poszłabys z mną, Basieńko — zapytał Henryk towarzyszkę swoim szyderczym tonem.
 — Do... zamku? — zapytała, ociągając się nieco.
 — Tak.

Watyd jej byłoby teraz wyprzeć się, skoro tak nalegała i udawała taką odważną, rzekła więc:
 — Owszem, bardzo chętnie.
 — I nic się nie będziesz bała?
 — Z tobą nie.
 — Ale samą jedną nie poszłabys?
 — Co cię będą bujać? Sama balabym się...
 Przeszli przez furtkę, otaczającą pałac, i torowali sobie z wielkim trudem drogę przez gąszcz zarosli i krzaków...
 Szli następnie dróżkami, wysoko porośniętymi trawą, aż wreszcie dotarli do wrot pałacowych. Pchnęli drzwi i z ogromnym zdumieniem stwierdzili, że są otwarte. Weszli...
 Znaleźli się w dość dużym pokoju, zupełnie niemal pustym. Odgłosy ich kroków rozlegały się głuchem echem po całym pałacu.
 Henryk pchnął jeszcze jedno drzwi i znalazł się w pokoju, gdzie musiały niegdyś wisieć liczne portrety, obecnie zdjęte, jak o tem wyraźnie świadczyły ślady na ścianach.
 Potem szli oboje przez wiele jeszcze pokojów i sal. Ani jedno drzwi nie były zamknięte.
 Wszędzie było bardzo wilgotno, a szmaty tapet zwisały ze ścian.
 Posadzki trzaskały niesamowicie.
 Okienne były w kilku pokojach pozamykane i światło padało jedynie przez małe otwory i szpary w nich.
 Aby było jaśniej, Henryk odsunął okiennice i chciał otworzyć jedno z okien. W tej samej chwili wszakże cofnął się gwałtownie wtył i jęknął głucho.
 Gdy Basia podbiegła ku niemu, odrzucił ją od siebie energicznym gestem. Na jego obliczu malował się wyraz najstraszliwszego przerażenia.
 Basia zapytała:
 — Co się stało?
 — Nic... nic... nic... — powtarzał uparcie, sam nie wiedząc już, co mówi.
 — A co? Może go ujrzalesz?
 — Kogo?
 — Ducha?
 Na obliczu Henryka odmalował się teraz lęk już wręcz paniczny...
 Daleszy ciąg jutro.

**Czytajcie
 Nowego Sportowca
 Cena 10 groszy**

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Rylczakowie tak się przed wszystkim dobrze zabezpieczyli, że nawet im przez myśl nie przeszło, iż policja mogłaby trafić do ich podziemnego schowka.
 Nic dziwnego zresztą...
 Przecież nie było doń żadnego wejścia z zewnątrz... A trudno było przypuścić, aby ktoś się domyslił, że pod dywanem jest nieznaczna klamka, prowadząca do schronu piwnicznego.
 Tajemnicy tej nawet nie mógł nikt zdradzić, bo nie wiedział o niej nikt poza gospodarzami i kwiernym Stanisławem, a tego przecież od rana nie było...
 Również nie dopuszczali Rylczakowie myśli o tem, że Stanisław mógł się w jakikolwiek sposób wygadać w obecności kogoś w ich knajpce.
 Przecież już tyle lat uprawiali ten proceder, a nie było jeszcze ani jednej „wsypy”. Poza tem Stanisław dobrze wiedział chyba, że nie może ryzykować pusadą, a nawet i wolnością, bo powinien był się domysleć, że w razie jakiegokolwiek przykrości, kara spadnie na niego za świadome ukrywanie przestępstwa.
 Nie mieli więc najmniejszej obawy... Zapomnieli tylko o jednym...
 Nie uprzedzili Stanisława, gdy wprowadzał tam drugą „sztukę towaru”, że powinien zgasić świecę i zostawić obie w ciemności.
 Może dlatego, że zapomnieli, może dlatego, że przypuszczali, iż sam będzie miał tyle rozsądku, a najpewniej, dlatego, że nie wyobrażali sobie, aby słaby płomyk ogarka świecy mógł przeświecać na zewnątrz...
 A jednak tak było...
 Wywiadowcy, dokonywali rewizji na dwa fronty. Jedni przewracali wszystkie w domu, a drudzy zaglądali do piwnicy...
 Jedni i drudzy początkowo nic nie znaleźli. Jeden z drugiej partji został wszakże jeszcze przed knajpką i obchodził ją dookoła...
 I oto nagle wydało mu się, że błysnął mu błędy i przyćmiony blask światelka. Przebijał przez

szczeliny desek, któremi, jak widać było zabite jakieś okno piwniczne.
 Przysłuchiwał się bacznie, czy nie slychać tam jakiegoś szelestu...
 Po chwili wydało mu się, że slyczy jakieś głosy...
 Była to rozmowa Lili z jej towarzyszką — Lenką.
 Na próbę zapukał do desek, raz i drugi, coraz mocniej...
 Po chwili najwyraźniej uslyszal głosy dziewczęce:
 — Kto to? — zapytała trwożnym głosem Lili.
 — Pruszę wejść. Przecież nie bronimy się. Lepiej od razu wleźć, niż tak hałasować, chyba? — dorzuciła ironicznie Lenka.
 Wywiadowca od razu dał o tem znać swym przełożonym...
 Wzięto siekierkę i wyrąbano deski, zabijające otwór piwniczny od zewnątrz.
 W świetle ogarka ujrano dwie postacie dziewczęce:
 Kierownik ekspedycji rzekł:
 — Ha, są tu nawet dwie. Łup obfitszy, niż się spodziewaliśmy.
 Poczem wrócił do knajpki i rzekł Rylczakom:
 — Nakryliśmy was, piaszynki. Teraz pokażcie wejście, jeżeli nie chcecie jeszcze grubiej bęknąć. Zbrodnicy małżonkowie spojrzeli po sobie i doszli do wniosku, że dalszy opór jest bezskuteczny i może tylko pogorszyć sprawę.

Rylczakowa skinęła więc na męża, żeby pokazał potajemne wejście.
 Po chwili kilku przybyłych schodziło nadół. Kierownik ekspedycji policyjnej rzekł:
 — Jesteśmy z policji. Przybywamy, aby panie stąd wyzwolić.
 Lili z wrażenia nie mogła nawet rzec słówka... Spojrzała tylko dziękując nie ku niemu...
 Natomiast Lenka pociągnęła przybyszów raczej niechętnie. Zawołała:
 — O, ranyjulek!... „Gliny”, jak bogatego kocham... „gliny” z hintami!... Takie to już moje pieskie szczęście...!
 Komisarz był niemalo zdziwiony jej tonem. Zapytał:
 — Która z pań napisała tę kartkę, zawiadamiającą o uwięzieniu?
 — Ja — odparła Lili, dodając — Bogu Wszchemogącemu niech będą dzięki, że wyslychał mych błagań i wyzwolił mnie z tego lochu.
 — A panie się bodaj wcale nie cieszy z wyzwolenia? — zapytał teraz komisarz Lenkę.
 Odparła z całą szczerością:
 — No chyba, że nie... Parszywa moja dola... Jak już nareszcie znalazłam „kupca” i myślałam, że mnie wreszcie wywiezie, to znów taka wsypa przez tę wytychę... Ale cwaniaczka z niej, wcale nie wiedziałam... Siedzieć zanuknięta, a znaleźć kapusia i wtrązić mu gryps — to kława robota. Z całej „Serbji” najfajniejsze dziewczuchy tak by nie potrafiły... Djabli mi nadali z taką siedzioc.
 — A panie tak zależało na tem, żeby być wyzwioną?
 — Chyba, bo tu interesy zupełnie leżą. Nie zarobić nie można...
 — Już my się panią... zajmujemy — rzekł komisarz — poczem rozkazał swoim podwładnym — jazda do miasta, już...!
 Zabrano obie kobiety, a Rylczaków zostawiono pod dozorem miejscowego przodownika policji i wyruszone w drogę do Warszawy.
 Cóż zaś stało się przez ten czas z Brzanowskim?
 Daleszy ciąg jutro

**Czytajcie
 Wesołe Wiadomości
 Cena 10 groszy**

Sprawcy zajął antyżydowski w Grodnie

W Grodnie rozpoczął się proces 17 osób, którym zarzucano iż brali udział i nawoływały do wystąpień antyżydowskich. Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 7 czerwca r. b. w Grodnie odbył się pogrzeb ś. p. W. Kuszczy, marynarza, zamordowanego przez dwóch Żydów. Żydzi ci skazani zostali przez sąd na 12 i 2 lata więzienia. W pogrzebie zmarłego wziął

udział tłum złożony z 2000 osób. Bezpośrednio po pogrzebie tłum podburzony przez agitatorów rozpoczął demolować sklepy i napadać na Żydów. W wyniku zajść odniosło rany 13 osób. Dwóch Żydów wskutek odniesionych ran zmarło.

Ogólnie wybito szyby w 183 budynkach i 85 sklepach. Główni oskarżeni Paniasjuk i Żukowski przyznali się do winy, inni stwierdzili, że udziału w zajściach nie brali. Oskarżeni demonstracyjnie odmawiają odpowiedzi na pytania adwokatów-Żydów popierających powództwo cywilne. Sąd przystąpił do badania świadków.

Ciekawy odczyt

Wczoraj w sali Rady Miejskiej Dr. C. Szulczewski wygłosił odczyt p. t. „Obecna sytuacja polsko-niemiecka i aktualnie zagadnienie tej kwestji.

Matrymonjalne

Kawaler na stanowisku rządowym szuka tą drogą znajomości z odpowiednio sytuowaną inteligentną niewiastą. Małżeństwo niewykluczone. Oferty do administracji, sub „Energiczny”

Premje dla naszych czytelników

Każdy Czytelnik wycinający skrzętnie te kupony otrzyma premję. Rozdamy naszym Czytelnikom wiele niespodzianek jak: radio, 150 biletów do kina „paczki szczęścia” i wiele innych.

Kupony

23	24
----	----

Kino „Popularne“

Warszawski Teatr Operetkowo-Rewjowy

„ANANAS“

pod dyr. E. Czermańskiego.

Otwarcie sezonu. Program Nr. 2. Całkowita zmiana programu

„U nas — Paryż“

wielka parada rewjowo-Musieholowa w 20 obrazach
Na czele zespołu: światowej sławy kwartet taneczno-akrobatyczny

4 the WYGLEDOWSK'Y 4

Rewelacja 7 osób Pierwszy raz w Białymstoku Chin-Cha-Cho (Trupa Brauna) chińskie iluzje

SERAFINA TALARYCO znakomita wykonawczyni romansów cygańskich
EDWARD CZERMAŃSKI świetny komik
MIECZYŚLAW POPŁAWSKI konferansjeur i humorysta
NELLA PROCHNIEWSKA pieśniarka

Orkiestra zwiększona
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,15 — 9,45
W nie-żdzie i święta 3 przedstawienia o g. 4,15 — 6,45 — 9,30
Ceny miejsc od 54 gr.

Obciążenie wrota od podatków

Z polecenia prokuratury Sądu Okręgowego został aresztowany i osadzony w więzieniu właściciel biura prokt. i podatk. J. Szereżewski. Szereżewskiego aresztowano

Popłoch wśród przemysłowców

zalegających z wypłatą zarobków

Przeprowadzone ostatnio przez Inspektorat Pracy Inspekcje w związku z zaleganiem z wypłatą zarobków robotniczych przez właścicieli zakładów przemysłowych wzniosły popłoch wśród fabrykantów. Bardzo brzydki zwyczaj za-

Niefortunny samobójca

dwie razy chciał się rozstać z życiem

Niekajemu J. D. (Piłsudskiego 19) zbrzydło życie do tego stopnia, że postanowił popełnić samobójstwo. Wczoraj rano D. wszedł do ustępu i wypił flaszczykę atramentu, myśląc, że jest to jodyna. Widząc, że atrament żadnej mu krzywdy nie wyrządził, postanowił powiesić się. Zamiar ten wprowadził w czyn przy pomocy paska od

spodni. Lecz pasek pękł i niedoszły samobójca spadł do ustępu brudząc się w niemożliwy sposób. Odgłosy szamotania się w ustępie usłyszeli sąsiedzi, którzy przybiegli zobaczyć co się dzieje. Oczom przerażonych ludzi ukazał się p. D. ochlapany atramentem i nieczystościami. Niedoszłego samobójcę sąsiedzi nie chcieli odwiedzić do szpitala. D. udał się dorozką do szpitala, żądając pomocy lekarskiej. Ponieważ nic nie zagrażało zdrowiu niedoszłego samobójcy, po zbadaniu odesłano go do domu.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

damsko-męski
D. MILER
Sienkiewicza 7.

Poleca ondulacje żelazkowo-wodne i trwałe. Ondulacje trwałe wykonuje się najnowszą maszyną parową nieszkodliwą dla włosów. Specjalność: farbowanie włosów. Ceny zniżone. Pzaczę męską wykonuje higienicznie najlepszą siła fryzjerska

Dr. med.
A. ADAMOWICZ
WENERYCZNE NIEMOC SKÓRNE.
Białystok, M. Piłsudskiego 17.
Tel. 6-40. Od 9-2 i 4-7.

Dr. Neumark

Choroby wen. skórne i moczopł. Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 9. Telefon Nr. 6-06.

Budują się nowe fabryki

Okres dobrej konjunktury w przemyśle białostockim

Znany w Białymstoku przemysłowiec Polak otrzymał ostatnio bardzo wielkie zamówienia z kraju i zagranicy. Zamówienia były duże, skoro p. Polak nie mógł ich wykonać w własnych fabrykach. Ponieważ szkoda mu było odstąpić części zamówień innym fabrykom, rozpoczął budowę jeszcze jednego zakładu przy

ul. Branickiego. Nowa fabryka jest już na ukończeniu i spodziewać się należy wkrótce jej uruchomienia. Budowa nowej fabryki — to wymowny znak okresu dobrej konjunktury. (Przemysłowcy w walce z masami robotniczymi powinni bronić się „kryzysem” i t. p. bo im! tak nikt nie uwierzy.)

OGŁOSZENIE

Zarząd miasta Białegostoku ogłasza o uchwaleniu przez Radę Miejską w dniu 30.X.35 r., zgodnie z art. 29 i 30 Prawa Budowlanego ogólnego i szczegółowego planu zabudowania dzielnicy m. Białegostoku w granicach: ul. Dąbrowskiego, ul. Św. Rocha, Wiadukt pieszy nad torami, plac przed dworcem kolejowym, wylot szosy Żółtkowskiej do przejazdu kolejowego, ul. Kolejowa, ul. Knyszyńska do przejazdu pod torami, ul. Zjazd i Wiadukt Kolejowy nad torami do ul. Dąbrowskiego o powierzchni około 21,5 ha. Powyższy plan będzie wyłożony do przegladu w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego (Biuro Regulacji) od dnia 11.XI.1935 r. do dnia 9.XII. 1935 r. włącznie. Tamże można będzie zgłaszać zarzuty od dnia 10.XII.1935 r. do dn. 23.XII. 1935 r. włącznie.

Prezydent Miasta
(—) S. NOWAKOWSKI.

SUKNO

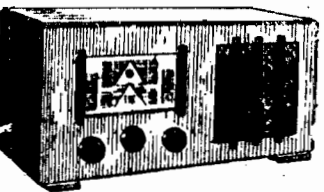
poleca w wielkim wyborze na sezon jesienno-zimowy

Jakób Rafałowski

Białystok, Giełdowa № 2.
tania — solidnie

WSZYSCY MÓWIĄ,

że najlepszymi odbiornikami w sezonie bieżącym są



Telefunken - Ambasador

Telefunken - Specjal

demonstracja i sprzedaż na dogodnych warunkach w Zakładach Elektro-mechan.

A. KRAUZE

Białystok, Kilińskiego 6. Tel. 3-30